

**Zabawa artykulacyjna różnicująca głoski (Sz-S) w oparciu o bajkę
logopedyczną „Jak król gardełek pomógł swoim poddanym” A. Półtorak.**

Sposób wykonania zadania: Rodzic czyta bajkę, a dziecko powtarza za nim ruchy narządów artykulacyjnych oraz wymawia prawidłowo zaprezentowane wcześniej na kartkach głoski S lub Sz. Ćwiczymy wolno i dokładnie!

„Dawno temu w złotym zamku mieszkał Król Gardetek. Był on bardzo szczęśliwy, bo jego poddani bardzo często z nim rozmawiali, co oznaczało, że mu ufają (rozciągamy wargi w uśmiechu). Niepokoiło go jednak to, że nie rozumiał co do niego mówili (wyginamy wargi w podkówki – smutne mina).

Król długo zastanawiał się jak znaleźć sposób, aby pomóc swoim podwładnym. Każdego wieczoru, gdy układał się do snu (luźny języczek układa się za dolnymi ząbkami), myślał o tym, jak rozwiązać ów problem.

Pewnej nocy Król Gardetek miał tajemniczy sen, w którym jakiś dźwięczny głos mówił o komnacie zamkniętej na dwa spusty. Z samego rana postanowił odnaleźć tę komnatę. Długo krążył po zamkowych korytarzach, aż trafił do miejsca, w którym nigdy nie był – do komnaty zamkniętej na dwa spusty. Jej wejścia strzegły dwa zwinne susy:

Szesze i Sese

Każdy, kto chciał wejść do komnaty musiał bezbłędnie powtórzyć zaklęcie. Brzmiało ono następująco: sza – szo – sze – szy –szu – sa – se – sy – so – su

Król poradził sobie z zaklęciem koncertowo (rozciągamy wargi w uśmiechu), Szesze i Sese powiedziały mu, że nikomu nigdy nie udało się tak pięknie powiedzieć zaklęcia. Jednak okazało się, że zanim będzie mógł wejść do tajemniczej komnaty, musi otworzyć drzwi zamknięte na dwa spusty – sopel lodu, który zamraża część drzwi i promień słońca, który rozgrzewa drugą ich część – a to jeszcze nikomu się nie udało (wyginamy wargi w podkówki – smutne mina).

Król stanął przed dużymi drzwiami i czekał. Wreszcie ukazał mu się wielki promień słońca. Dzielny władca, niewiele myśląc, dmuchał na niego z całej siły (nabieramy powietrze nosem i dmuchamy zimnym strumieniem powietrza), aż ten zniknął. Za chwilę jego oczom ukazał się ogromny sopel lodu. Król pomyślał, że sopel lodu zniknie tylko wtedy, kiedy uda mu się go roztopić. Zaczął więc z całej siły chuchać na niego (nabieramy powietrze nosem i chuchamy ciepłym strumieniem powietrza). Wtedy drzwi komnaty same się otworzyły. W komnacie nie było nic poza dwoma ogromnymi obrazami, które

zawieszono były naprzeciw siebie. Przedstawiały one dwie piękne panie. Król podszedł do pierwszego obrazu i przeczytał podpis:

Prababka Głoseczka Szumiąca – Sz. Zdziwił się mocno, gdyż nie słyszał nigdy o tej prababce (naśladujemy zdziwienie: eee!)

Potem podszedł do drugiego obrazu i również przeczytał podpis: **Prababka Głoseczka Sycząca – S** (naśladujemy zdziwienie: ooo!).

Spojrzał znowu na pierwszy obraz, potem na drugi (wymawiamy na przemian: Sz – s, Sz – s). Wtem obie prababki odezwały się do niego. Powiedziały, że Król Gardetek jest jedyną osobą w całym królestwie, która może wytłumaczyć poddanym, jak prawidłowo wymówić ich imiona, a jeśli uda mu się to, będzie mógł bez przeszkód rozmawiać ze swymi poddanymi.

I rzeczywiście, Król Gardetek od razu zaczął uczyć poddanych imion swoich prababek (wymawiamy na przemian: Sz – s, Sz – s), a rozmowy przynosiły mu teraz mnóstwo satysfakcji.